

Michał Kuziak
(Warszawa)

ROMANTYCY I INNOŚĆ. POGRANICZA KULTUROWE W PRELEKCJACH PARYSKICH MICKIEWICZA

1.

Od dłuższego czasu zajmuje mnie pytanie o stosunek romantyków do Inności¹. Chodzi o Inność pisaną dużą literą, ważną w dyskursie poststrukturalnym², taką, która nie poddaje się (nie wolno jej poddawać) sprowadzeniu do tego samego³. Problematyką tą w związku z polskim romantyzmem zajmował się German Ritz, zwracając uwagę na figury Inności związane z ludem i płcią⁴.

Mnie interesuje w tym miejscu Inność kulturowa, związana z kulturami etnicznymi. Wstępna intuicja zdaje się przekonywać, że romantyzm inicjuje otwarcie na Inność. Dość tu przywołać retorykę tekstów wczesnego romantyzmu – niech to będą wystąpienia Mickiewicza z lat 20. – by przyjąć taką tezę. W *Przemowie do Ballad i romansów* poeta pisze: „dla krytyków zaś rozważających sztukę nie tylko estetycznie, ale też historycznie, filozoficznie i moralnie, wszelkie rodzaje zarówno uwagi godne będą, wszystkie są tworem ludzi, ze wszystkich wyczytujemy charakter rozmaicie wykształconego umysłu ludzkiego [...]” [V, 202]⁵.

Romantyzm ogólnie rozpoczyna się od otwarcia; ostrożniej: od deklaracji takiego otwarcia – estetycznego, światopoglądowego, egzystencjalnego, obyczajowego. Inność staje się ważnym aspektem doświadczenia tożsamościowego – świat coraz bardziej się różnicuje, konfrontacja z różnicą okazuje się nieunikniona, a nawet konieczna. To, co Inne, konstytuuje tożsamość: przez jego potwierdzenie bądź odrzucenie. Ale przecież punktem dojścia wielu romantyków staje się retoryka zawłaszczenia i wykluczenia, współtworząca przekaz, myślę o przekazach związanych z różnymi ideologiami (zwłaszcza z mesjanizmem). Podobnie, wolno zauważyć, w romantyzmie nikną jedne granice (używam w tym miejscu tego słowa literalnie i metaforycznie), to przecież epoka transgresji, związanej z nowoczesną antropologią. Powstają wszakże inne, czasem może mniej wyraziste, ale przez to szczególnie niebezpieczne.

¹ Pisałem na ten temat w szkicu *Brodziński, Mickiewicz, Mochnacki: Der Alteritätsdiskurs der polnischen romantischen Kritik. Ein Erkundungsversuch*, w: *Romantik und Geschichte. Polnisches Paradigma, europäischer Kontext, deutsch-polnische Perspektive*. Hrsg. A. Gall, T. Grob, A. Lawaty, G. Ritz, Wiesbaden 2007.

² Zob. J. Derrida, *Psyché. Odkrywanie innego*, w: *Postmodernizm. Antologia przekładów*, wybrał, opracował i przedmową opatrzył R. Nycz, Kraków 1996

³ Zob. na ten temat V. Descombes, *To samo i inne. Czterdzieści pięć lat filozofii francuskiej (1933–1978)*, przekład B. Banasiak, K. Matuszewski, Warszawa 1996.

⁴ Zob. G. Ritz, *Kanon i historia literatury widziane z zewnątrz*, w: *Kanon i obrzeża*, pod red. I. Iwaszów i T. Czernskiej, Kraków 2005.

⁵ Wszystkie cytaty z tekstów Mickiewicza oznaczane są w tekście i pochodzą z edycji: *Dzieła*. Wydanie Jubileuszowe, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1955. Cyfra rzymska oznacza tom, arabska – stronę.

Oczywiście, te stwierdzenia wymagają wielu doprecyzowań. Trzeba bowiem pamiętać o historycznym kontekście interesującego mnie tu zjawiska. *Nomen omen*, czym innym może być przecież Inność dla romantyków, czym innym dla nas. Stwierdzenie to ujawnia swoje konsekwencje zwłaszcza wtedy, gdy wziąć pod uwagę, że formuła Inności została wprowadzona do dyskursu humanistyki przez naszą współczesność (czy raczej – niedawną przeszłość)⁶. Może więc być tak, że to, co dla romantyków było otwarciem na Inność, dla nas będzie czymś nawet przeciwnym. Jak wspominałem, interesuje mnie sprawa Inności kulturowej, pytam zatem o romantyczną formułę wielokulturowości, o to, co znajdowało się w centrum takiej formuły w romantyzmie. Wypada pamiętać, że kontekstem dla romantycznego doświadczenia Inności jest stosunek do niej, jaki prezentowało oświecenie, w szczególny sposób, w związku z uniwersalizmem kulturowym, wykluczające wiele obszarów Inności (choć przecież zarazem otwierające Europę na inne kultury⁷). Kolejna sprawa to różne przygody Inności u różnych romantyków; tu wybieram Mickiewicza jako w moim przekonaniu reprezentatywnego dla romantyzmu, dla uprawianego w tej epoce kulturoznawstwa. Jeszcze inna to przemiana podejścia romantyków do Inności – jak wspominałem, od otwarcia do różnych ograniczeń.

Pozostaje jeszcze sprawa pogranicza – metafory, którą odnoszę do twórczości Mickiewicza, i którą wiąże z doświadczeniem Inności⁸. Metafora ta w moim przekonaniu z jednej strony celnie oddaje kwestię doświadczenia kulturowego poety (zarówno w związku z różnymi graniczącymi ze sobą obszarami, jak i ze zróżnicowaniem jednego obszaru); z drugiej natomiast – wiąże się ze stosunkiem do Inności. Pogranicze to wymiar, w którym spotykają się różne kultury, wymiar, w którym przekracza się granice.

Mickiewiczowskie pogranicze to doświadczenie biograficzne, związane tak z fenomenem wielokulturowości, w której kształtuje się młody poeta, jak i z jego późniejszymi podróżami i przeżyciami. To doświadczenie światopoglądowe – twórca przekracza granice światopoglądów, spotykają się one w jego dziełach. W końcu to doświadczenie estetyczne – poetyka Mickiewicza jest poetyką, w której spotykają się różne tradycje. Ogólnie rzecz ujmując, metafora pogranicza wiąże się z różnymi aspektami komparatystyki: zarówno tej uprawianej przez Mickiewicza, jak i tej, której można poddać jego dzieło.

Biorę tu pod uwagę prelekcje paryskie, gdyż kwestia pogranicza powraca w nich na różne sposoby. To niejako soczewka zarówno Mickiewiczowskiego, jak i romantycznego doświadczenia pogranicza, skupiająca różne związane z nim wątki. To także świadectwo przemian podejścia twórcy do Inności. Prelekcje ujawniają zjawisko po-

⁶ Zob. na ten temat prace zamieszczone w książce zbiorowej *Inny, Inna. Inne. O inności w kulturze*, red. M. Janion, C. Snochowska-Gonzales, K. Szczuka, Warszawa 2004. Z interesujących i inspirowanych metodologicznie publikacji wypada tu wymienić artykuł I. Iwasiów (*Milczenie obcego*, w: *Swoi i obcy w literaturze i kulturze*, pod red. E. Rzewuskiej, Lublin 1997); a także książkę K. Klośińskiego *W stronę inności*, Katowice 2006.

⁷ Zob. na ten temat P. Hazard, *Kryzys świadomości europejskiej 1680 – 1715*, przekł. J. Lalewicz, A. Siemek, wstęp M. Żurowski, Warszawa 1974.

⁸ Zob. E. Kasperski, *Kategoria pogranicza w badaniach literackich. Problemy metodologiczne*, w: *Pogranicza kulturowe. Odrębność – wymiana – przenikanie – dialog*, pod red. O. Weretiuk i innych, Rzeszów 2009.

graniczności zarówno w samej sytuacji wykładania w Collège de France, jak i w sposobie wykładania przez profesora-poetę, a także w szczególnie interesującym mnie w tym miejscu przedmiocie wykładu. Polak-Litwin mówi w Paryżu po francusku o „literaturze słowiańskiej”; konstruuje swój przedmiot na pograniczu różnych dyscyplin⁹; w końcu ważna stała się dla Mickiewicza problematyka pograniczy kulturowych (jak czytamy w wykładzie inauguracyjnym: „Jednym ze znamion naszej epoki jest owa dążność ludów do wzajemnego zbliżenia się, zetknięcia. Wiadomo, że Paryż jest ośrodkiem, sprężyną i narzędziem tych stosunków [...]” [VIII, 15]); Słowiańszczyzna prezentowana przez twórcę okazuje się przestrzenią pogranicza nie tylko narodów i kultur, ale również rzeczywistości i baśni.

Muszę przy tym dodać, że lektura, którą proponuję, ma charakter podejrzliwy. To znaczy, że z jednej strony staram się rekonstruować świadomość Mickiewicza; z drugiej – oglądam ją w perspektywie naszego, współczesnego rozumienia Inności. Postępuję tak nie tylko z tego powodu, by lepiej poznać myślenie poety (lepiej przez konfrontację owego myślenia z Innością), ale i po to, by lepiej zrozumieć nasze współczesne doświadczenia. Tylko taka lektura tekstów z przeszłości ma dla mnie sens.

2.

Wolno zaryzykować tezę, że kultura ogólnie jest dla Mickiewicza zjawiskiem pogranicznym. Dość przywołać poprzedzające prelekcje paryskie wypowiedzi twórcy na jej temat. Między innymi w *Przemowie do Ballad i romansów*, w *O krytykach i recenzentach warszawskich*, tekście *Goethe i Byron*, czy w wykładach lozańskich, jak również w wierszu *Do Joachima Lelewela*, *Dziadach* oraz w sonetach krymskich Mickiewicz ukazuje spotkania i przenikanie się różnych kultur. Pogranicze okazuje się przy tym tak przestrzenią agonu (zawłaszczania tego, co własne przez to, co cudze), jak i przestrzenią asymilacji, organicznej syntezy. Można zauważyć, że regułą, która określa te relacje, jest reguła oryginalności, powiązana z przyjętą koncepcją narodowości (wypada tu przypomnieć o ukazanych w *Przemowie* dwóch paradygmatach literatury: oryginalnej, narodowej i wtórnej, naśladowczej). Twórca zdaje się odwoływać do Herderowskiego doświadczenia kulturowego, w którym punktem wyjścia jest różnorodność kulturowa, związana z kategorią narodowości; punktem dojścia natomiast wizja wspólnoty ludzkości. W następujący sposób Mickiewicz mówił o tej perspektywie w prelekcjach paryskich:

Herder szukał Boga w ludzkości; on pierwszy wprowadził w obieg wyraz l u d z k o ś ć . Zdaniem jego nie myśl sama jest istotą człowieka, dopiero idea człowieka całkowitego i pełnego stanowi wzór, według którego należy się doskonalić. Częstki tego wzoru znajduje niejako rozsypane w ludziach pojedynczych”. [XI, 141, podkreśl. w tekście]

W prelekcjach paryskich sprawa pograniczy wraca w wielu różnych odsłonach – realnych i symbolicznych. Jako pogranicze jest ukazana ogólnie Słowiańszczyzna (zarówno jako pogranicze Europy i Azji, jak i jako przestrzeń wielu pograniczy). Kwestia ta stanowi przy tym o jej walorze, Mickiewicz mówi o mądrości pogranicza kulturowego, które było w centrum historii. Wypada w związku z tym odnotować, że pogranicze jest terenem w mniejszym stopniu ustrukturyzowanym niż centrum, choć staje

⁹ Więcej piszę na ten temat w książce *O prelekcjach paryskich Adama Mickiewicza*, Słupsk 2007.

się takie na przykład w trakcie najazdów obcych, kiedy okazuje się przedmurzem. Przede wszystkim w grę wchodzi pogranicza kultur i literatur narodowych (zwłaszcza pogranicza Zachodu i Słowiańszczyzny). Mickiewicz ukazuje ten problem na różne sposoby, znów wskazując na zjawisko agonu i zjawisko asymilacji (zdobycia i wchłonięcia), ponownie odwołując się do kategorii oryginalności. Ponadto w grę wchodzi pogranicza wewnętrzne danych kultur – o charakterze społecznym, regionalnym, etnicznym, a także czasowym (powstającym w związku ze świadomością historyzmu); w grę wchodzi także warstwowy charakter kultury: na przykład współistnienie w niej sfery oficjalnej i utajonej czy też różnych tradycji.

Pogranicza stanowią w prelekcjach paryskich metaforę poznawczą. Mickiewicza jako kulturoznawcę interesuje zjawisko spotkania różnych formacji i jego konsekwencje, czasem skryte i dalekosiężne, odznaczające się długim trwaniem (tak jest choćby z wpływami religijności wschodniej i zachodniej). Wykłady są podróżą (Mickiewicz mówi o swoim zadaniu, odwołując się do metaforyki odkrycia), przekraczaniem granic. W końcu, o czym jest mowa w cytowanym wyżej fragmencie prelekcji, pogranicza odsłaniają swój wymiar etyczny i polityczny: ludy ponad granicami realizują ideę wzajemności. Pogranicza w dyskursie Mickiewiczowskim przy tym przemieszczają się, mają historyczny, zmienny charakter. Można powiedzieć, że są pograniczami wyobrażonymi, zideologizowanymi, oddzielającymi to, co nasze, od cudzego¹⁰.

3.

W tym miejscu, jak zapowiedziałem, interesują mnie pogranicza związane z doświadczeniem Inności kulturowej. Oto kilka przykładów zaczerpniętych z prelekcji paryskich.

Mickiewicz zajmując się prawidłowościami związanymi z rozwojem języka (a więc w konsekwencji także literatury), zwraca uwagę na relacje różnych języków. Odróżnia przy tym uleganie obcym wpływom od czerpania inspiracji z innych języków. To drugie zjawisko prezentuje w świetle pozytywnym, podczas gdy pierwsze ocenia krytycznie, wiąże je ze słabością kultury ulegającej wpływowi, wyrzekającej się swojej oryginalności. Oto fragment wykładu poświęcony wzajemnym wpływom języków:

Dlaczego niektóre z dialektów, bardzo rozwiniętych, bardzo bogatych, zniknęły? Ponieważ uległy zastojowi. Tak na przykład we Francji dialekty południowe, daleko bogatsze w wyrażenia, dźwięczniejsze i miłsze, stoczyły się teraz niemal do stanu gwary gminnej, albowiem nie wchłonęły cywilizacji starożytnej, odrzuciły wpływ łaciny; mniemały one, że w ten sposób przez swą odporność zachowają dawne tradycje, gdy tymczasem wskutek oderwania się od biegu historii uległy zastojowi i są skazane na śmierć. [VIII, 161 i n.]

Język, a także literatura są żywymi organizmami (Mickiewicz je antropomorfizuje w swoim dyskursie), które, rozwijając się, mogą i powinny korzystać z innych języków/literatur. W ten sposób reagują na zmienność historii. Nie tylko przechowują dziedzictwo cywilizacji dawnej, ale i stają się zdolne do tworzenia cywilizacji nowej, poszerzając w ten sposób swoje możliwości poznania, przedstawiania i wyrażania. Twórca stwierdza, że język powinien czerpać z dorobku innych języków, kształcąc swoje formy.

¹⁰ Pisała na ten temat Z. Stefanowska (*Mickiewicz „Śród żywiołów obcych”*, w: tejsze, *Próba zdrowego rozumu. Studia o Mickiewiczu*, Warszawa 2001).

Język i literatura, które mają ulec ożywieniu bądź wzbogaceniu na drodze zetknięcia z językiem i literaturą innej narodowości, powiada Mickiewicz, muszą mieć odpowiednią moc, by nie zatracić własnego charakteru. Los taki spotkał na przykład piśmiennictwo czeskie. Inaczej stało się natomiast z literaturą polską, która twórczo korzystając z tradycji innych literatur, głównie zachodnioeuropejskich, zachowała swoją odrębność, zatraconą przejściowo w wieku XVIII. Kreśląc charakterystykę literatury polskiej doby odrodzenia, twórca stwierdza: „w tymże czasie poeci, pobudzeni czytaniem dzieł obcych, klasycznych dzieł włoskich i francuskich, kształtują na tych wzorach język polski. Tu poczyna się wiek złoty piśmiennictwa polskiego” [IX, 74]. To dopiero osłabienie idei polskiej w XVII wieku sprawia, że obce wpływy przyczyniają się do upadku kultury.

Podobnie, jako zjawisko pograniczne, zostały przedstawione w prelekcjach paryskich początki odrodzenia literatury słowiańskiej w wieku XVIII:

W kraju tym [Rosji – M. K.] i w innych krajach słowiańskich ruch literacki mógł się zrodzić jedynie pod wpływem obcym. Wpływ ten nie będąc twórczym oddał przeciw usługi; rozruszał bezwładną siłę tych krajów, wzbudził odpór, wywołał życie uśpione i osłabione przez liczne nieszczęścia.

Nie stawiam tego za zasadę powszechną, ale w historii Słowian widzimy, że ilekroć któryś kraj słowiański popadał w odrętwienie, ilekroć któryś z duchów tego rodzaju zaleniał, wtedy przybywały duchy obce, podniecały go do działania, a niekiedy wciągały na manowce. Wówczas duch narodowy, wprawiony w ruch, przebiegłszy dalekie przestrzenie, postrzegał się na koniec w błędzie i zawracał ku prawdzie. [IX, 99]

W tym przypadku wpływ obcych literatur zadziałał pozytywnie, wywołując opór przeciw sobie. Warto też dodać, że Mickiewicz traktuje dobre wpływy w sposób wybiórczy, mogą one choćby wiązać się z kwestiami cywilizacyjnymi, ale nie powinny z religią; dotyczą więc tego, co zostaje przez twórcę uznane za drugorzędne i nieszkodliwe dla ducha narodowego.

O pograniczności Mickiewicz mówi w wykładzie poświęconym Ukrainie (to słowo zresztą w czasach poety oznaczało właśnie pogranicze):

Pośrodku między państwami Mongołów i Turków, Rusi i Polski leży kraj nie rozgraniczony, wielce zajmujący dla historii i literatury. Obszar ten zaczyna się od dolnego Dunaju, od miasta Belgradu; dalej z jednej strony wokół brzegu Karpat, z drugiej nad Morzem Czarnym, za Dniepr i Don, aż do Kaukazu ciągną się szerokie stępy. Trudno jednym nazwiskiem oznaczyć tę niezmierną przestrzeń. Różnym częściom tego kraju starożytni dawali nazwisko Małej Scytii, Rusini – Małej Rusi, Polacy aż tam szukali granic Małej Polski. Obszerna część tej ziemi nosi imię Ukrainy, to jest ziemi skrajnej, czyli p o g r a n i c z n e j . Pustynia bezludna, zasiedlana czasami i znów ogałacana z mieszkańców, ale zawsze żyzna i pokryta bujnym zielskiem, służyła od wieków za pastwisko dla koni wędrownych barbarzyńców. Jest to wielka arteria wiążąca Europę z płaszczyzną Azji środkowej; tędy życie azjatyckie wlewało się do Europy, tu zderzały się z sobą te dwie części świata. Ptaki przelotne, owady wędrowne, powietrze morowe i hordy drapieżne ciągną tym szlakiem. Narody, które chciały stawić zapórę najściom albo rozprawiać się między sobą, schodziły się na tym gruncie neutralnym, na tym powszechnym pobojowisku. Tu spotykały się wojska Wschodu i Zachodu w armiach Dariusza i Cyrusa, Rusi i Polski. Tu wziął swój początek lud wojenny, znany pod nazwiskiem Kozaków, złożony ze Słowian, Tatarów i Turków. Kozacy mówią językiem pośrednim między polskim i ruskim; przechodziło koleją pod panowanie Polaków i Rusinów, niekiedy poddawali się Turkom; literatura ich zmieniała myśl i formę stosownie do przemagającego wpływu Polski albo Rusi. Literatura ta opiewa przewagi wodzów, sławę rycerzy, i na koniec ich miłostki; główny jej charakter stanowi liryczność. [VIII, 37 i n]

Powstająca w prelekcjach paryskich mapa Słowiańszczyzny ukazuje Ukrainę jako przestrzeń kolonizowaną przez różnych zdobywców, przestrzeń bezludną (bądź zaludnianą przez lud hybrydyczny, pograniczny), bezforemną, przemierzaną przez wędrowców. Mickiewicz akcentuje pograniczność i zarazem organiczność terytorium Ukrainy, łączącej różne narody, kultury, języki. W prelekcjach Ukraina zostaje umieszczona w ramach narracji, w której nacisk położony zostaje na koloryt lokalny, definiowany przez doświadczenie historyczne (czyny wojenne) i indywidualne (przygody miłosne). Ukraina – pogranicze staje się przestrzenią walki dobra i zła, chciałoby się powiedzieć manichejskiej, ale ma ona w ujęciu twórcy charakter dialektyczny¹¹.

I jeszcze jeden przykład – historia szkół prowincjonalnych, inicjujących polski romantyzm:

Historia to bogata, ale nader trudna do przedstawienia. Nie mamy już tutaj nazwisk, około których można by ugrupować rozproszone zjawiska epoki. W Polsce występuje w tym okresie wielu pisarzy; pierwsze drgnięcie przyszło z prowincyj; jest to drgnięcie życia prowincjonalnego, które było przytłumione przez życie polityczne; drgnięcie życia ludu, rozwijającego się pod warstwą szlachecką [X, 375].

Prowincje, tworzące nową literaturę (zauważmy – w związku z formułą duchowości, będącą podstawową cechą prowincji, uniwersalizującą ją, a także pozbawiającą wielu znamion, na przykład społecznego; Mickiewicz mówi wprawdzie o ludzie, ale ujmuje go w kategoriach moralnych), mają podwójnie pograniczny charakter. Z jednej strony to kresy dawnej Rzeczypospolitej; z drugiej spotyka się w nich „życie ludu” z „warstwą szlachecką”. Nabierają charakteru źródłowego, stają się nowym centrum.

4.

Mamy więc pogranicza językowe, literackie, kulturowe. Oczywiście przykłady różnych pograniczy dostrzeganych i omawianych w prelekcjach paryskich można by mnożyć. Ja chcę jednak spytać o zasadę, która zdaniem Mickiewicza określa specyfikę pogranicza i tego, co się dzieje na pograniczu. Zwróćmy uwagę, że w każdym z przywołanych przypadków zaakcentowana zostaje zasada organiczności (metafory organiczne to podstawowe metafory Mickiewiczowskiego dyskursu kulturowego). Jej alternatywę stanowi a g o n , jak wspomniałem, również ukazywany przez twórcę. Zetknięcie się języków, literatur, kultur prowadzi bądź do ich walki, dążenia do dominacji, bądź do asymilacji, wzbogacającej organizm kultury (przypomnę wizję polskiego odrodzenia). W obu przypadkach Inność, to, co przekracza granicę, wywodzi się z pogranicza, zostaje podporządkowana centrum. Trzeci wariant to sytuacja, w której pogranicze staje się centrum – jeśli oczywiście nie przyjmiemy, że po prostu je zasila, sprawa ta nie jest jasna w prelekcjach paryskich.

Mamy do czynienia ze specyficznym dyskursem konsumpcyjnym (i kolonizacyjnym), który określa stosunek organizmu własnej kultury do tego, co przychodzi spoza jej granicy, czy też pojawia się na pograniczu. To, co Inne, jest wartościowe, gdyż współtworzy to, co nasze. Nie pozwala mu zaginać, wzbogaca je, przekształca, a zarazem nie narusza. Tak jest w przypadku inspiracji językowych i literackich. Nastawienie

¹¹ Wyraźna w tym ujęciu jest perspektywa dyskursu orientalizującego. Zob. na ten temat E. Said, *Orientalizm*, przekł. M. Wyrwas-Wiśniewska, Poznań 2005.

takie pojawia się u Mickiewicza, jak wspomniałem, jeszcze w latach 20. Oto fragment z tekstu *O krytykach i recenzentach warszawskich*: „Dzieje literatury powszechnej przekonywają, że upadek smaku i niedostatek talentów pochodził wszędzie z jednej przyczyny: z zamknięcia się w pewnej liczbie prawideł, myśli i zdań, po których wytrawieniu, w niedostatku nowych pokarmów, głód i śmierć następuje” [V, 261].

Jeśli chodzi o obraz ukraińskiego pogranicza, znaczące, że sami Ukraińcy nie są dopuszczeni do głosu, funkcjonują w obrębie kulturowego stereotypu. Mickiewicza interesują natomiast reprezentacje Ukrainy, które pojawiają się w literaturze polskiej i, wypada zauważyć, umacniają etos polski¹². Twórca podkreśla, że pogranicze ukraińskie to przestrzeń przemocy, dążenia do dominacji przez imperia, które podporządkowują sobie to, co pograniczne.

Można postawić pytanie, czy pograniczność (i związana z nią Inność) zostają ocalone w trzecim przypadku – wtedy, gdy pogranicze staje się centrum? Wracam do stwierdzenia, że ogólnie można potraktować Słowiańszczyznę przedstawioną w prelekcjach paryskich jako przestrzeń pogranicza/pograniczy, kontynent wielokulturowości i różnorodności. Taki jest zadeklarowany punkt wyjścia Mickiewicza. Nie chciałbym jednak przekonywać, że mamy do czynienia z XIX-wiecznym Bachtinem. Twórca wprowadza bowiem (stopniowo, coraz wyraźniej) ograniczające słowiańską różnorodność reżimy, które prowadzą do eksponowania organiczności Słowiańszczyzny, pozwalają uczynić z niej nowe centrum Europy¹³. Słowiańszczyzna – wbrew deklaracji zainteresowania jej różnorodnością („Ten kontynent słowiański zamyka w swym łonie wszelką różnorodność religijnych i politycznych form, jakich przykłady może dostarczyć historia starożytna i nowoczesna” [VIII, 17]) – od samego początku kursów zostaje podporządkowana koncepcji walki dwóch idei (polskiej i rosyjskiej), a następnie idei mesjanistycznej konstruowanej w oparciu o polską literaturę. Wypada zauważyć, Mickiewicz stara się wpisać w nią różnorodność, co jest widoczne w projekcie nowej kultury, ale ta różnorodność jest ograniczana.

Wizja pograniczy słowiańskich zostaje podważona przez wizję centrum, do którego zmierzają twórcy słowiańscy (w ten sposób Mickiewicz mówi w trzecim kursie również o Ukrainie, wymiarze spotkania polsko-rosyjskiego, spotkania różnych twórców, odnajdujących jedność słowiańską), wypracowując jeden wspólny głos: „Żeby sobie należycie uzmysłowić pochód poetów i literatów różnych narodów słowiańskich, wystawmy sobie wędrowców, którzy z różnych stron widnokągu zdążają mimowiednie ku jednemu miejscu spotkania” [XI, 54]. Poróżnienie okazuje się w takiej perspektywie znamieniem błędu, znakiem słabości i upadku. Twórca przedstawiając literaturę mesjanistyczną, zwraca uwagę na, tak określony przez siebie, mesjanizm fałszywy, będący dopiero znakiem drogi do prawdziwego.

¹² Pisze na ten temat D. Sosnowska, *Jak z wielości zrobić jedność? (O romantycznych kłopotach z wielokulturową koncepcją narodu)*, w: *Kategoria narodu w kulturach słowiańskich*, pod red. T. Dąbek-Wirgowej, A. Z. Makowieckiego, Warszawa 1993.

¹³ Pisze na ten temat E. Kasperski, *Sprawa dialogu w „Literaturze słowiańskiej” Adama Mickiewicza*, w: *Dziewiętnastowieczność. Z poetyk polskich i rosyjskich XIX wieku*, pod red. E. Czapliewicza, W. Grajewskiego, Wrocław 1988.

Początkowe otwarcia (chęć doświadczenia inności, wbrew tyranii klasycyzmu czy władców) zostają stopniowo zamykane w powstającej ideologii, konstruowanej przeciw owej tyranii. Zacieraniu jednych granic towarzyszy konstruowanie Innych i związane z nimi strategie opresywne. Mickiewiczowska wielokulturowość realizuje się między *interkulturowością* (kultury pozostają odrębne, inne, jeśli nie wchodzą w interakcje) a *transkulturowością* (widoczną w uniwersalizującym kulturę mesjanizmie, który jednak zachowuje aspekt etnocentryczny). Nie ma przy tym charakteru relatywistycznego, jej fundamentem okazuje się chrześcijaństwo, gwarantujące zdaniem Mickiewicza zachowanie różnorodności kulturowej:

Jedność, do której bez ustanku dążą różne szczepy europejskie, jedność ze wszystkich stron przeczuwana i przepowiadana, nie będzie z pewnością polegała na utworzeniu jakiejś bezkształtnej bryły materialnej, jakiegoś stopu czy związku chemicznego, w którym by znikły wszystkie pierwiastki moralne, najistotniejsze cechy narodów. [...] nie byłaby to jedność, której doskonały wzór dało nam chrześcijaństwo. Chrześcijaństwo zatroszczyło się naprzód o moralne potrzeby ludów; później przemówiło do ich umysłów, tłumacząc im wszystkim tradycje ich przeszłości religijnej i historycznej. [XI, 381]

Jednocześnie jednak prelekcje paryskie mają w sobie wyraźny potencjał subwersywności, troski o Inność poddaną opresji. Myślę o określającej perspektywę kursów Mickiewicza wizji Słowiańszczyzny jako Innego Europy, poddanego przemocy militarnej, ale i przemocy reprezentacji. Ów Inny zostaje określony w czwartym kursie prelekcji mianem barbarzyńcy; tego, który zamieszkuje terytorium poza granicami i zagraża tym granicom; tego, który rozpocznie rewoltę zmieniającą porządek świata, zrealizuje swoją misję.

Przede wszystkim, tak eksponowana w prelekcjach paryskich pograniczność, związana z nią zjawisko deterytorializacji, ukazuje płynną, kształtującą się, niestabilną tożsamość (choć przecież Mickiewicz zmierza do zdefiniowania tożsamości słowiańskiej jako mocnej), ufundowaną wokół kategorii braku. Używając tu pojęcia deterytorializacji, odwołuję się do rozważań Deleuze'a i Guattari o Kafce i literaturze mniejszej¹⁴. W przypadku Mickiewiczowskiej Słowiańszczyzny ma ono wszakże specyficzne znaczenie. Idzie bowiem o charakterystyczne oderwanie języka i literatury od terytorium, o ruchomość granic owego terytorium oraz o kwestię jego skolonizowania i w efekcie powstania kultury pozbawionej państwa (zwłaszcza w przypadku Polski). Ważne jest także upodrzednione miejsce Słowiańszczyzny wobec Zachodu – źródła dominującego języka kulturowego. Taka literatura, piszą autorzy, jest ponadto *stricte* polityczna, co oznacza, że poruszane w niej problemy nieuchronnie odsłaniają swoje polityczne znaczenie. Odznacza się również zbiorowym charakterem wypowiadającej się podmiotowości.

Tożsamość słowiańska, przypominająca tożsamość nomadyczną (wypada tu przypomnieć Mickiewiczowską myśl o „literaturze słowiańskiej” jako literaturze fragmentu), kształtuje się wobec mocnych dyskursów XIX wieku: narodowości, państwowości, ideologii, wobec stopniowego zastygania w nich świata. Widoczna u Mickiewicza próba ograniczania pograniczności wiąże się z pragnieniem ustrukturyzowania świata i stworzenia mocnej tożsamości (o takiej tożsamości słowiańskiej marzy twórca), z pragnieniem reterytorializacji, w której nie ma już miejsca na niejasności pogranicza.

¹⁴ Zob. G. Deleuze, F. Guattari, *Kafka: toward a minor literature*, University of Minnesota Press 1986.

Stosunek Mickiewicza (i romantyków) do Inności zdaje się paradoksalny, relacyjny i dialektyczny. Twórca występuje w imię Inności opresjonowanej przez centra kulturowe, jest także niechętny myśleniu systemowemu (kategorii metody), zauważa dążenie władców do zamykania granic i ograniczania kontaktów między ludami. Jednocześnie jednak Inność w myśl refleksji Mickiewicza może ulec bądź zniszczeniu, bądź asymilacji, bądź stać się dominującym centrum. Nie może więc pozostać Innością. Romantyczna dekonstrukcja ma połowiczny charakter. Po zburzeniu struktury odbudowuje ją, po obaleniu granic dąży do ich odbudowy. Wydaje się przy tym – i to już zwrot w naszą, współczesną, stronę – że dekonstrukcja często ma taką tendencję. W przypadku romantyków była ona jednak założona.

Chodziło im przecież o podmiannę – jednego centrum w miejsce drugiego, choć to nowe centrum miało być, przynajmniej w założeniach, bardziej zróżnicowane niż dawne.